

Marta Zając

MAGICZNY SKLEPIK

Wstęp: Ukazanie małego domku na zboczu wzgórza. Kierująca się w jego stronę masa ludzi, która ustawiła się w kilometrowe kolejki.

Scena 1: Ukazanie małej dziewczynki, która siedziała za ladą otwartego sklepi-ku w towarzystwie dziadka. Dziewczynka czekała na klientów z zaparzoną herbatą, którą nalewała każdemu z gości.

Mała dziewczynka bacznie śledziła każdy ruch osób, które podchodziły do dziadka, aby sprzedać mu swoje wspomnienia. Już dawno temu przestała się dziwić liczbą odwiedzających. Teraz z łatwością nalewała herbaty do czarek, a następnie brała za dłoń człowieka, który ukończył pomyślnie interes. Jej zadaniem było przeprowadzić go na drugą stronę. Nie wiedziała co tam jest. Podchodziła tylko do długich schodów i puszczała rękę, którą właśnie trzymała. Dana osoba szła dalej, a ona wracała do staruszka. Wypełniała sumiennie swoje zadanie, ponieważ wiedziała jedno. Nikt nie przeżyje tego, co nadchodziło. Ochronić ich mogło tylko przejście do lepszego świata. Przynajmniej taką miała nadzieję.

Retrospekcja właściciela pierwszego z przedmiotów ofiarowanego dziewczynce.

Biorąc do ręki kolejną rzecz daną mu przez klienta, przyjrzał jej się uważnie. Małe kieszonkowe lustro z wygrawerowanymi literami J. J. na wierzchu. Przemykając oczy, dał się ponieść magii i zajrzał do wspomnienia, którym został obdarowany. Nie mogła uwierzyć. To był ten dzień. Czekala na niego odkąd ukończyła dziesięć lat, a on stanął jej na drodze. Rzecz biorąc, stanął na drodze huśtawki, na której się huśtała, przez co oberwał w głowę z jej czarnych lakierków, które miała tego dnia na sobie. Tamtego dnia po hektolitrach łez, które oboje wylali. On z powodu bólu, a ona z powodu wstydu. Zaczęli się przyjaźnić, aż w końcu dzisiaj się doczekala. Wyznał jej miłość. Jako symbol swojego uczucia wręczył jej lustro, które miało wygrawerowane dwie litery J. Jedno z nich oznaczało jej imię Jane, a drugie jego, Joen. Mieli być już na zawsze razem. Niestety los jest przewrotny. W dzień ślubu, kiedy ona czekała przed ołtarzem, on uległ wypadkowi. Walczył o życie i tę walkę przegrał. Jedyłą rzeczą, jaką jej zostawił, było małe, kieszonkowe lustro.

Scena przedstawiająca przejście na drugą stronę.

– Hope – tylko jedno słowo padło z jego ust, a tuż obok pojawiła się mała dziewczynka z tacą, na której stał dzbanek oraz czarka. Stawiając zastawę przed kobietą, nalała herbaty do naczynia i bez słowa podała je dziewczynie z kolejki. Wypiła zawartość duszkiem. Bez zawahania się. Co tylko utwierdziło dziecko w decyzji, którą miała do podjęcia. Wyciągnęła dłoń przed siebie, a następnie chwyciła lodowate palce osoby przed nią. Zaciskając swoją drobną rączkę, a większej zaczęła iść w stronę drewnianych drzwi, za którymi znajdowały się schody. Nie miała wątpliwości. Ta osoba zasługiwała, aby tam iść i spotkać się z miłością swojego życia.

Kolejna retrospekcja właściciela wiśniowego lizaka.

Przeciągał palcami po strunach gitary, próbując skupić się na melodii, która od kilku dni krążyła mu po głowie. Niestety ciągle rozpraszała go dziewczyna, która ciągle kręciła się wokół niego. Aktualnie siedziała na kanapie i trzymając w ustach wiśniowego lizaka, próbowała coś rysować w swoim notatniku. Unosząc niebieskie oczy do góry, napotkała ciemne spojrzenie chłopaka. Uśmiechając się szeroko, wstała z sofy i podchodząc do niego, wręczyła mu lizaka, którego dopiero co miała w ustach. – Abyś zdobył trochę weny – całując go w policzek, ruszyła w stronę drzwi. Stojąc z ręką uniesioną nad klamką, odwróciła się do niego na chwilę – Kocham cię, Yoongi – posyłając w jego stronę delikatny uśmiech, wyszła z pokoju, zostawiając go samego. Trzymając wiśniowego lizaka w ustach, po raz pierwszy od kilku lat czuł się szczęśliwy. Był w końcu przez kogoś kochany.

Scena przedstawiająca przejście na drugą stronę.

– Hope – głos starca rozległ się po pomieszczeniu i zaraz pojawiła się dziewczynka z tacą w ręku. Podając chłopakowi czarkę z herbatą, poczuła każdą jego emocję, przeżycie oraz myśl. Naraz uderzył w nią ból, rozpacz, zagubienie, ale również szczęście i miłość. Był rozbitą szklanką, którą ktoś starannie skleił. Podając mu dłoń, wiedziała, że zasługuje on, aby pójść schodami na górę. Był zagubioną duszą, która znalazła ukojenie. Lubiła takich ludzi. Byli empatyczni i skorzy do pomocy, ponieważ sami przeszli przez piekło.

Retrospekcja właściciela zapalniczki.

Stojąc przed drzwiami do jego mieszkania, uderzała pięścią w drewnianą powierzchnię. Nikt jednak nie odpowiadał. Czując niepokój, który rozlewał się po jej ciele, zaczęła szarpać za klamkę. Kiedy to również nie przyniosło efektów, uderzyła barkiem w taflę

drzwi, wyłamując zawiasy. Była w środku. Kłęby dymu przeplatały się z językami ognia, które powoli trawiły jego mieszkanie. Widząc płomienie przed oczami, zaczęła odczuwać strach. On był w środku. Czuła to. Przykładając rękaw bluzy do buzi, ruszyła w głąb mieszkania, wprost do sypialni gdzie miała nadzieję znaleźć mężczyznę. Nie myliła się. Leżał na łóżku, a płomienie trzaskały wokół niego. Pozwalając łzom spływać jej po policzkach, ruszyła w jego stronę i szarpiąc jego bezwładne ciało, ściągnęła je z łóżka. Omijając największe ogniska ognia, wyciągnęła go z mieszkania. Wystukując trzęsącą się ręką numer pomocniczy na telefonie, spojrzała w jego stronę. W ręce trzymał srebrną zapalniczkę. Tę samą, którą dała mu na rocznicę. Zanosząc się płaczem opadła na kolana, i przytulając się do jego klatki piersiowej czekała na przybycie pomocy.

Scena przedstawiająca przejście na drugą stronę.

– Hope – jedno słowo i dziewczynka stała przed kobietą z czarką wypełnioną herbatą. Czuła zapach dymu. Wiedziała, że ta kobieta uratowała swoją miłość od śmierci. Niestety niedane im było żyć razem. Rodzice dziewczyny nie pozwolili jej go poślubić przez co żyła w nieszczęściu, obserwując jego szczęście. Był gwiazdorem. Śpiewał w zespole. Kochały go miliony fanów. Szczerą miłością jednak darzyła go tylko ona. Pierwsza miłość. Ta prawdziwa. Wyciągając dłoń w stronę zielonookiej postaci przed sobą, poprowadziła ją w stronę schodów, które miały zabrać ją na górę. Tam w końcu mogli być razem. Lubiała łączyć bliźniacze dusze.

Zbliżenie na postać dziewczynki, która zmęczona siada obok starca.

Na dzisiaj jej praca się skończyła. Przeprowadziła łącznie ponad sto dusz. Była zmęczona, ale szczęśliwa. Jutro znowu otwierała Magiczny Sklepik, tym razem postać sprzedającego miała przyjąć starsza kobieta. Starła się zmieniać iluzję handlarza, aby odwrócić wzrok od siebie. To ona była właścicielem. Ponurym zniwiarzem, który pomagał przejść umarłym na drugą stronę. Mroczna postać w ciele ośmioletniej dziewczynki. Kostucha przeprowadzająca duszę, które miały trafić do nieba.

Ukazanie małego domku na łące pełnej kwiatów, gdzie za ladą siedział mały chłopiec. Zapowiedź kontynuacji, która ukaże losy osób trafiających do piekła.

Dane kontaktowe / Contact details:

Marta Zając

Uniwersytet w Siedlcach

E-mail: mg80232@stud.uws.edu.pl

